

Jongmen, La Vida Loca (ft. BONUS RPK, KIZO)

La Vida Loca
wjeżdżam jak koka
wchodzę na scenę rozjebać
wejście smoka
wchodzę na scenę wyjebać
kur* wynocha!
wchodzę na scenę, żebyś szanował mój wokal

zmieniam flow
jakie mamy karty, prepaid
chu* z tą grą
a w slo-mo wyłapiesz na cipę
nie lecę jak weekend, bo ona tu dal mnie nie tańczy
.. to dla niej jebany zaszczyk, jebany zaszczyk
ten cały teatrzyk, gdzie każdy każdego klepie po plecach
jebać
sie łapią za ręce, im wali serce, mnie to nie podnieca
gaśnie już świeca jebanym hienom co mieli za zero mnie
teraz nie mają, bo czasy zmieniają się chociaż już byłem na dnie
słały na ... i psy
ja z ostatnim szlugiem
gdzie byłeś kolego gdy chciałem pożyczyć hajs na papugę
gdzie dług za długiem, noce długie, ku spalonym mostom
jade jak czołg, przeszedłem to
jak taran walę prosto
ja szanuje ludzi, daje im przekaz od lat
choć nie na życzenie
szacun na scenie zasłużyć jak wychowasz to pokolenie
bo dla mnei znaczenie ma uzależnienie od moich głosowych strun
jak nie nagram nic nowego
to trzęsiesz się kru* jak ćpun

La Vida Loca
wjeżdżam jak koka
wchodzę na scenę rozjebać
wejście smoka
wchodzę na scenę wyjebać
kur* wynocha!
wchodzę na scenę, żebyś szanował mój wokal

[KIZO:]
La Vida Loca
haszysz z Maroka
odpalaj okap
jointy i koka
raz dzwoni kumpel, nieraz adwokat
biznesy nie schodzą z oka
3 centy propo
pizgaj szota
nie ma czasu na sen, jest robota!
mocny sierp, Andrzej Gołota
heavywaight, konck out
w szalonym tempie sa tylko ci którzy maja ambicje
nawet bez 4 kótek odpalam turbinę, wiec jestem zjawiskiem
pytasz o sukces, to kojarz go z moim nazwiskiem
i każdy montaż z widowiskiem
biorę co moje i odjeżdżam z piskiem

[KIZO:]
zgube La Vida Loca
można polecieć lepiej od Stocha
wypłaty w prochach, co strzelasz focha?
sam nie wiesz jaka jest twoja opoka
zgube La Vida Loca

można polecieć lepiej od Stocha
wypłaty w prochach, co strzelasz focha?
sam nie wiesz jaka jest twoja opoka

La Vida Loca
wjeżdżam jak koka
wchodzę na scenę rozjechać
wejście smoka
wchodzę na scenę wyjechać
kur* wynocha!
wchodzę na scenę, żebyś szanował mój wokal
La Vida Loca
wjeżdżam jak koka
wchodzę na scenę rozjechać
wejście smoka
wchodzę na scenę wyjechać
kur* wynocha!
wchodzę na scenę, żebyś szanował mój wokal

[BONUS RPK:]

Można powiedzieć że jestem maniakiem
pamiętam jak byłem wkur* dzieciakiem
co z prawem na bakier, co z rapem jak trackiem po murze
wjechałem się z hitem w podwórze
niczym taranem, tak rozp* dzielącą mnie bramę od marzeń, co same nie przyszły
walka wpisana jest w dusze artysty
i kombinowałem, myślałem o flocie
zawsze być chciałem obwieszony w złocie
nie tylko bawełnę w osiedle się pchało
może pamiętasz, im nigdy mało
odzwierciedlało tamto podejście
hardcore na mieście, nie tylko w tekście się działo
w każdym kontekście na ulicach Warszawy wrzało
później był przesiew i chaos, chaos
niewielu z wielu zostało
Rozpad RBK
dzieło dobrego człowieka
zmiana myślenia, narodziny syna
skumałem, że darem jest dom i rodzina
nie zepsuty klimat ulicy patoli
co prędzej czy później mi życie spierd*
ta, Losu Kowal
własna droga, karma wraca
czyny – słowa, ile morda dasz od siebie dobra
tyle samo życie ci na tacy odda
sam krzywdziłem to i pało na mnie
po wyskoku biegał rap legalnie
trasy kocham, robię hajs i fajnie
nie chce w branie stać, sie babrać W BAGNIE, NIE
Eksperyment mi otworzył banie
dzięki Artek za nagranie
coś tu po nas pozostanie
technik Pasjonat to tego zwińczenie
nowy materiał namieszał na scenie
rozjechał, pogrzebał schematy na blokach
tak to wygląda: La Vida Loca